

Na przelaj PRZEZ FROMBORK



BIULETYN WENĘTRZNY SZTABU OPERACJI 1001-FROMBORK GK ZZP NR 2/70

GŁOŚNA POOBIEDNIA

POD JEDNYM NAMIOTEM
Mówi się, że "Budowlani" robią we Fromborku najwięcej. Ile w tym prawdy najłatwiej ocenić obserwując efekty ich pracy. Przyjechali z całej Polski, z Zasadniczych Szkół Budowlanych, młodzież pełna zapału; chcieli sprawdzić szkolną teorię w najbardziej rzeczywistej praktyce. Właściwie sami nie bardzo wiedzą, jak to się zaczęło. Kilku było w ubiegłych latach, opowiadali, zachęcali trochę niejasno, ale dzisiaj są już wszyscy. 242 chłopców i dziewcząt i młoda kadra - harcerska i fachowa. Opowiadają, że nie roboty się ball, ale tych innych. Jacy będą, jak będzie wyglądało życie o-

bozowe pod jednym namiotem z tyloma nieznanymi gdzieś na końcu Polski. Teraz są już przyjeżdżającymi i z uśmiechem mówią o dawnych obawach. Na ciemnozielonych namiotach wielkie białe napisy: Wrocław, Warszawa Katowice, Opole...-70. To nico, że ich pociągi przyjeżdżały z różnych stron kraju, że na codzień gdzie indziej chodzą na spacer - tutaj są wszyscy razem przy jednej wielkiej robocie.

ZA SZESNASTYM SIĘ UDA
Wśród nich są nie tylko murarze, choć tych potrzebuje miasto najwięcej. Tu zdarza się, że kierowca-mechanik kładzie kielnią zaprawę pod następną cegłę. Z tą zaprawą to była cała historia. Budowali ściankę magazynu podręcznego na terenie obozu. Przygotowana zaprawa była wyjątkowo doskonała. Właśnie zachwycali się, jak im to ślicznie na początek wyszło, kiedy podszedł instruktor i stwierdził z przerażeniem, że taka żelbetonowa zaprawa nadaje się np. do wielkich zapór wodnych czy fabryk. Śmiali się wszyscy, ale teraz już idzie dobrze. Mogłoby być jeszcze lepiej, gdyby młodzi budowniczości mieli zapewnione trochę lepsze warunki wypoczynku. Chłopcy śpią w załoczonych namiotach, czasem po kilku na jednym łóżku, a bywa, że i na kocach na ziemi. Ale nie narzekają. Teoria przewiduje 6 roboczo-godzin dziennie. A praktyka? Przecież nie zostawia "rozgrzebanej" roboty, tym bardziej, że i pogoda niepewna. Nie lubią mówić, dlaczego tak robią. Lepiej wykręcić się jakimś obojętnym "A co mi zależy...", ale jakże łatwo ich rozszafać. Z każdego niedbale rzuconego

słowa, uśmiechu przebija niezbyt dokładnie ukrywane zaangażowanie w losy tego najdziwniej w świecie odbudowywanego miasta. W tym roku staną fundamenty pod nową szkołę. I nawet ci starszy majstrowie, którzy z niedowierzaniem kręcili głowami, teraz mówią o swoich młodych współpracownikach z dumą i zadowoleniem. A oni? Mają gitarę i Mandolino. Fajny kumpel, gra wieczorami najnowsze przeboje angielskich zespołów. Poznać

c.d. na str. 2

Indianie we Fromborku



We Fromborku powstanie indiańska wioska. Zbudują ją sobie dzieci z Nieobozowego Łata. Jak dotąd dzieci dostały na własność namiot służący im za bazę, a w najbliższej przyszłości dh Bożena Posłuszna phm., prowadząca z ramienia Sztabu akcję, przewiduje gry terenowe, blwaki itp. zajęcia o charakterze zuchowym i harcerskim. Szerzej o fromborskim Nieobozowym lecie napiszemy w najbliższym numerze.

PND

OTWARCIE

2 lipca nastąpiło uroczyste otwarcie obozu Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego. O godz. 18,00 przybyła hm. Hanna Strzała Szef Sztabu wraz z hm. Henrykiem Leśniewskim z-cą Szefa Sztabu i hm. Ryszardem Kleńniewskim, z-cą Szefa Sztabu d/s ekonomicznych. I Rozpoczął się pierwszy apel, raport, następnie wciągnięcie flagi na maszt. Ten zaszczyt przypadł w udziale wyróżniającym się: dh Huzakowskiemu i dh Śnieżewskiemu. Pierwsze spotkanie uczestników obozu z kierownictwem Akcji letniej zakończyło ognisko poświęcone Toruniowi - miastu wyróżniającego się zastępem. Nastąpił początek normalnego obozowego życia.

Gdzie jest grób Kopernika?

Gdzie szukać grobu Mikołaja Kopernika? To pytanie od szeregu lat nurtowało naukowców. Wiedzano, że znajduje się on w katedrze fromborskiej, ale nie umiano bliżej określić jego położenia. Nie było po prostu żadnej wzmianki, żadnego dokumentu, który by o tym wspominał. Jeżeli nawet dokument taki istniał, to został on prawdopodobnie zniszczony lub wywieziony do Szwecji, po wojnie w 1629 roku, kiedy to zrabowano katedrę we Fromborku.

Oczywiście nie brak było hipotez na temat grobu Kopernika, najbliższe prawdy wydawały się dwie. Jedna mówiła, że znajduje się on przy płycie ołtarza bocznego, z prawej strony, licząc od ołtarza głównego, tzw. ołtarza św. Bartłomieja, druga zaś przy trzecim po tej samej stronie zwanym dawniej ołtarzem św. Wacława /dziś św. Krzyża/. Te ostatnie przypuszczenia potwierdzało to, że w okolicy tego ołtarza w 1580 roku, biskup Kromer postawił pomnik poświęcony Kopernikowi. Pomnik ten niestety został usunięty przez biskupa Szembeka, ale gdy w roku 1760 kapituła ufundowała epitafium Kopernika, ustawiono

je także przy ołtarzu św. Wacława. Tam również w 1938 roku gdy poszukiwano szczątków wielkiego astronoma ściągnięto płyty, wyjęto szereg trumien i ludzkich kości. Ale nawet i to nie wyjaśniło sprawy. Ostatnio jednak wybitny kopernikolog mgr. Sikorski z Olsztyna według wszelkiego prawdopodobieństwa znalazł odpowiedź na to pytanie. Prowadząc badania wykorzystał on fakt, że każda kanonia we Fromborku miała pod swoją opieką jeden ołtarz boczny w katedrze zaś zmarły kanonik opiekun był chowany w pobliżu przydzielonego sobie ołtarza, a odbywało się to w ten sposób, że opiekę nad ołtarzem po zmarłym kanoniku obejmował jego następca. Kopernik był kanonikiem w kanonii, która miała powierzony sobie ołtarz św. Wacława. Mgr Sikorski badając kolejne następowanie po sobie kanoników, dowiódł, że Kopernik musiał opiekować się tym właśnie ołtarzem i tam więc został pochowany.

Tak więc trzeci ołtarz boczny po prawej stronie, licząc od ołtarza głównego w katedrze fromborskiej, to prawdopodobnie miejsce wiecznego spoczynku jednego z największych Polaków Mikołaja Kopernika.

Wacław Radziwinowicz

SPROSTOWANIE

W 1-rrze na mapce pominęliśmy obozy Archeologów i Chemików. Znajdują się one ok. 3,5 km od Katedry w drodze na Młynary-Pasiek. Korektor bardzo przeprasza za nieuwagę.

Redakcja

Głośnia poobiednia (c.d. ze str. 1)

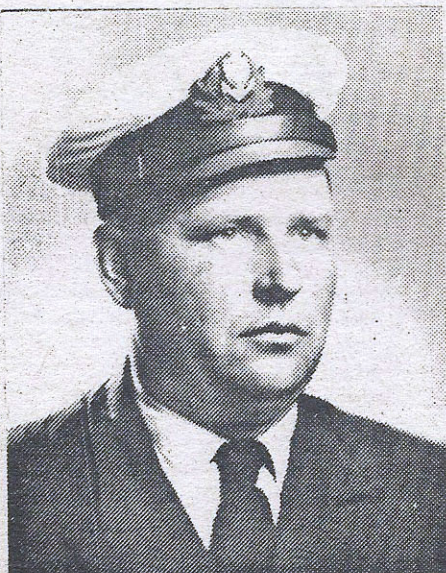
ich nietrudno - chodzą w granatowych kombinazonach jak prawdziwi murarze. Bo czyż nimi nie są? Jasne, że nie od razu wszystko umieli, ale sami opowiadają, że "10, 15 razy się nie uda, a za szesnastym wyjdzie..."

ĆWIERĆ NA ĆWIERĆ

Kadra? Niewiele mogą powiedzieć o poprzedniej. Podobno były jakieś zmiany, przetasowania... Nieliczni, którzy coś wiedzą na ten temat, milczą tajemniczo. O nowej władzy mówią "Taka ... ćwierć na ćwierć..." Tylko co do komendantki, dh-ny Szymajdy, wszyscy są zgodni: "Super babka, gdyby tacy wszyscy..." Rzec jest zresztą zupełnie zrozumiała. Młoda, energiczna dziewczyna, członek Rady Naczelnej ZHP, potrafi szybko 'zdobyć' sobie zaufanie i sympatię zespołu. Natomiast instruktor, o którym mówią "majster", to "równy chłop", tylko u niego wszystko musi grać. "Jak robota, to robota - jak odpoczywamy, to rzecz jasna, odpoczynek na całego". Tylko druhny z namiotów naprzeciwko trochę kręcą nosami, kiedy chłopcy wracają od fryzjera. Pod tym względem komenda jest nieubłagana. Tutaj harcerskiej robocie towarzyszy harcerska dyscyplina.

Odwiedziłyśmy "Budowlanych" w chwilę po mocno opóźnionym obiedzie. W obozie ogłoszono właśnie ciszę poobiednią. Ale jak wiemy teoria i praktyka nie zawsze idą w parze. Pomimo zmęczenia rozmawiali z nami długo - o fromborskiej robocie, o obozie, o sobie. Tym razem była to głośnia poobiednia.

Mirka Łątkowska
Duśka Trafankowska



NEPTUN PORTU

Rozmawiamy ze starszym bosmanem, 20-letnim pracownikiem portu rybackiego, radnym MRN Józefem Paszenko:

Obecnie w porcie mamy 21 łodzi, których właściciele należą do spółdzielni. Rybaków jest coraz mniej. Starzy odchodzą na emeryturę, a nowych przybywa niewiele, gdyż kosztowny sprzęt i ciężka praca odstrasza niejednego. Spółdzielnia zapewnia rybakom świadczenia socjalne i zbyt towaru. Natomiast o paliwo, konserwację kutrów, sieci

i ubrania muszą dbać sami. A żeby móc pływać trzeba zainwestować ok. 100 tys. zł. Szczególnie kosztowne są stylonowe sieci. Jeden większy szorm może spowodować poważne straty. Na przykład kilka lat temu jedna z załóg straciła w ciągu dnia sprzęt wartości 40 tys. zł.

Skąd pochodzą rybacy?

Po wojnie przybyli z wileńszczyzny. Tam nad jeziorami zawód przechodził z ojca na syna. Teraz tradycja wygasa.

A jak kształtują się ich zarobki?

Zależy to od roku i doświadczenia. Zarobki wahają się od 30 do 140 tys. zł. Zdarzają się okresy wyjątkowo złego połowu kiedy rodzinom rybackim ciężko jest przeżyć. Pomocą są małe /ok. 0,5 ha/ polećka rolnicze. Mogą je uprawiać, ponieważ po-

FROMBORSKY GWARKOWIE

MAM PRZYJEMNOŚĆ BYĆ KORESPONDENTEM BIULETYNU "NA PRZELAJPRZEZ FROMBORK" PRZY ZGRUPOWANIU GÓRNIKÓW I MIMO, ŻE CZĘSTO MUSZĘ PRZEMIERZAĆ KILKUNASTOKILOMETROWĄ ODLEGŁOŚĆ DZIELĄCĄ MNIE OD TEGO OBOZU CZYNIE TO Z WIELKĄ PRZYJEMNOŚCIĄ, GDYŻ KAŻDA WIZYTA DOSTARCZA WIELU PRZEŻYĆ, POZA TYM STAROPOLSKA GOŚCINNOŚĆ GÓRNIKÓW ZACHĘCA DO ODWIEDZIN.



pośród zielonego szpaleru drzew wyłania się duża brama wejściowa, na której widnieje napis: "Obóz MGIE i KCh Katowice". Przy wejściu zatrzymuje mnie wartownik. Bez pozwolenia nikt nie przekroczy terenu zgrupowania. Wartownicy zapisują każdego, kto wchodzi do obozu, ba, znają nawet inicjały rejestracyjne samochodów z terenu całego kraju. Tak więc dopiero po okazaniu przepustki przekraczam granicę zgrupowania Górników. Zdziwicie się zapewne co robią we Fromborku górnicy. Czyżby szukali węgla? A może budują szyb kopalniany? Niestety mój drodzy nic z tych rzeczy. To harcerze - uczniowie szkół górniczych i energetycznych. Przyjechali, by odbudowywać miasto Kopernika. To właśnie górnicy zagospodarowali w poprzednich latach plac centralny, dokonywali renowacji ulic, zaś w roku ubiegłym rozpoczęli budowę ogródka jordanowskiego. Komendant zgrupowania Górników dh hm. Edward Łokieć mówił, iż tę ostatnią inwestycję chcieliby oni oddać do użytku 22 lipca br., lecz jeżeli im się to nie uda nie miejmy do nich żalu. To ostatnie stwierdzenie opieram na podstawie opinii mieszkańców Fromborka, którzy o pracy górników wyrażają się najpochlebniej. - Jak robią to ich widać i nie obliżą się - powiedziała w rozmowie ze mną Grażyna Kamińska, mieszkanka grodu Kopernika. Rozpoczynam zwiedzanie obozu. Uderza mnie świetne zharmonizowanie całego obozu z przyrodą. Mimo tak ogromnego zgrupowania las pozostał lasem, zaś elementy natury stanowią dekorację. Nawet oficjalne nazwy informacyjne (np. poczta, komendant) wypalone na krąkach drzewa nie rażą oczu. Są po prostu idealnie wkomponowane w las. Na środku głównej "arterii" obozu stoi duży, pięknie wyrzeźbiony Światowid. Tuż za nim rozciąga się pierwszy z 5 podobozów Zgrupowania tzw. reprezentacyjny. Harcerze w nim przebywający

szczytą się swoimi "panterkami" i bożkiem "Geminusem", lecz odniosłem wrażenie, że z racji swej roli w zgrupowaniu są nieco zarozumiali i wywyższają się ponad innych. Odwiedzam następne podobozy. W każdym z nich uderza ogromne zdyscyplinowanie i porządek. Byłem na wielu różnych obozach, lecz takie zachowanie jak w podobozach "Gwarków" czy też artystycznym było dla mnie nowością i miłym zaskoczeniem. Oto konkretny przykład. W obozie artystycznym trwała zabawa. Całe towarzystwo bawiło się jak w transie. W pewnym momencie komendant podobozu dh Sedlaczek ogłasza przerwę w zabawie i natychmiastową zbiórkę. Harcerze bez słowa sprzeciwu, w błyskawicznym tempie wykonują polecenie. Komentarz jest zbędny. W zgrupowaniu Górników zwróciły moją uwagę niezwykle interesujące totemy w podobozie "Gwarków". Objaśniał mi je dh phm Antoni Zegarlicki, zaś przedstawiały one stare i nowe urządzenia górnicze. Muszę stwierdzić, że po zapoznaniu się z totemami /wykonanymi zresztą bardzo pomysłowo z drewna, puszek, słomy/ i ich "legendami" historia i nazwy górnicze stały się dla mnie bliskimi. Wizyta w "moim" zgrupowaniu dobiega końca. Przed wyjściem spotykam jeszcze maluchów, to tzw. Ryczące Tygrysy - zorganizowane w prowadzącą normalne zajęcia grupę dzieci kadry obozu. Moim zdaniem bardzo pożyteczna inowacja. Być może właśnie z Ryczących Tygrysów wyrosną następcy harcerzy - górników, którzy są jednym z najlepszych zgrupowań Operacji 1001. Byłoby mi bardzo przyjemnie gdyby miano najlepszego pod każdym względem zgrupowania należało do Górników. Słowa te muszą być poparte czynem, do którego jako stały korespondent biuletynu z chęcią się przyłączę.

Stanisław Zawiśliński

ry wpływów są dowolne. Przeważnie jednak zaczynają od trzeciej rano.

Gdzie ryba bierze?

Starzy rybacy, którzy doskonale znają Zalew, wiedzą gdzie połów jest najlepszy, ale trzymają to w tajemnicy. Obecnie stawiamy żaki. Dawniej żaglowe łodzie musiały ciągnąć sieci za sobą. Było to męczące i zabierało wiele czasu.

Jakie ryby łowi się w Zalewie?

Występuje tu sandacz i węgorz, które eksportujemy, oraz leszcz. W sezonie dzienny połów węgorza wynosi średnio 400 kg na załogę. Oprócz tego występują inne gatunki w mniejszych ilościach.

Czy wygląd portu zmienił się w ciągu ostatnich lat?

Dawniej przystań była drewnia-

na i źle oświetlona. W 1966 roku brzegi basenu obetonowano. W ogólnej renowacji przystani pomogli harcerze, którzy postawili magazyn portowy. Obecnie na trasie Frombork - Krynica Morska kursuje cztery razy dziennie statek pasażerski. Przyszłość Fromborka, a więc i przystań leży w turystyce.

Czy pomaga ktoś panu w pełnieniu obowiązków?

Port nie posiada kapitanatu, gdyż jest za mały. Dowodzi nim samodzielny bosmanat. Pomocników nie posiadam. Kieruję całą administracją i porządkiem portu. Jeżeli zaistnieją trudne sytuacje mogę zwrócić się o pomoc do Milicji Wodnej. Sam muszę być osiągalny o każdej porze. Nie mam określonych godzin pracy. Na koniec prosimy o kilka słów

o warunkach panujących na Zalewie?

Poważnym utrudnieniem w żegludze jest silne zamulenie dna, zwłaszcza przez wiatry wiejące z północnego wschodu. Ciężkie pogłębiarki nie mogą tu przepłynąć z powodu dużego zanurzenia, a sprzęt lekki jest mało efektywny.

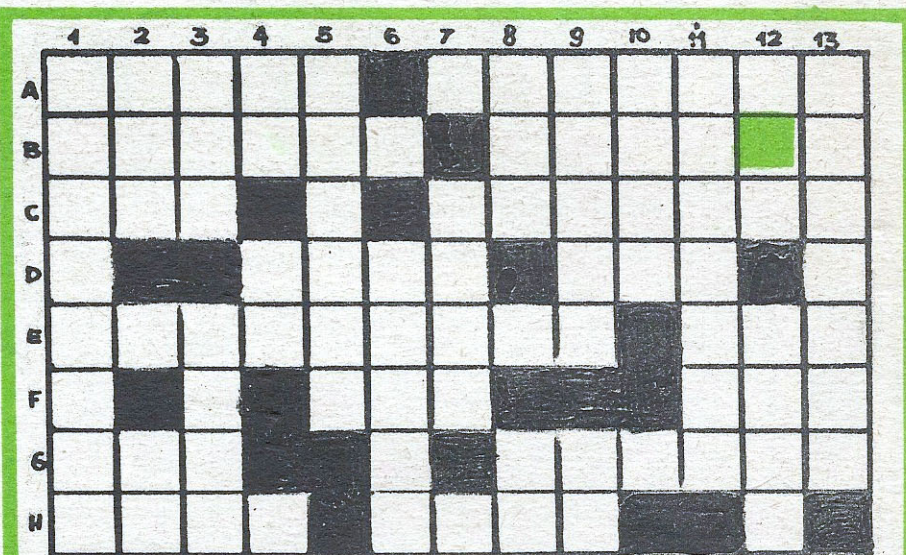
Ciekawostką jest fakt niezwykle szybkiego powstawania krótkiej, niebezpiecznej fali. Na spokojnym Zalewie wiatr w ciągu godziny może osiągnąć 7^o w Skali Beauforta, dlatego też chciałbym ostrzec wszystkich przed lekkomyślnością, gdyż spokojny na pozór akwen jest naprawdę niebezpieczny.

Rozmawiali: Janusz Merker
Paweł Nassalski

NA PRZEŁAJ PRZESZ REDAKCJĘ

Wszyscy jesteśmy członkami Klubu Młodych Autorów, mieszkamy w Obozie Centralnym w dwóch namiotach. Dziewczęta jako estetyki posiadają wspaniały namiot w stylu Ludwika XIV. Jedynym /jaki dotychczas odkryliśmy/ mankamentem jest fakt, że "nasz drugi dom" jest przeraźliwie zimny. Widocznie nie żywi do nas żadnych uczuć. Chłopcy natomiast posiadają namiot mniej ekskluzywny, ale za to ciepły i przytulny. Dlatego wąż zazdrościł toczy nasze serca. Często pracujemy do późnych godzin nocnych, gdyż wszem i wobec wiadomo, że natchnienie nie przychodzi na zwołanie i niekiedy fenomenalne pomysły nawiedzają nas już w łóżku. Aby umożliwić nam pracę nocną w przypiływie dobrego humoru ofiarowano nam wielce reprezentacyjny "wóz Drzymały", w którym pływamy - wraz z maszynistką. Koledzy łącznościowcy zainstalowali światło i telefon.

Tu prosba. Bardzo prosimy abyście nawiązali z nami kontakt telefoniczny, listowny, osobisty. O każdej porze przy telefonie dyżurujemy i wszystkie Wasze prośby będziemy uwzględniać w redagowaniu pisma. Pamiętajcie! Każde Wasze słowo się liczy. Zapiszcie sobie nasz numer telefonu - 18. Sami więc widzieliście, że w naszym wozie redakcyjnym panuje nieprzeciętny komfort. Tak wygląda miejsce naszej pracy twórczej w wyniku której powstaje nieomal rewela-



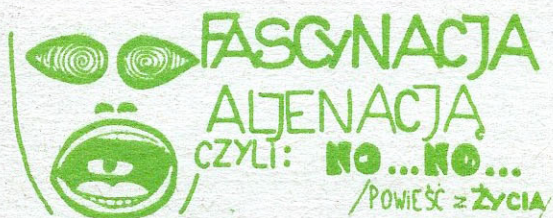
POZIOMO: A-1 główne rozgrywki, A-7 zabytek Fromborka, B-1 nieczęsto, B-8 czas po angielsku, C-1 reakcyjna organizacja francuska, C-7 charakterystyczna cecha dojrzewania u chłopców, D-4 imię żeńskie zdrobniale D-9 kuzynki pszczoł, E-1 imię Czecha, E-11 Egipt, F-5 pseudonim Asnyka, F-11 czasownik "jeść" w czasie teraźniejszym, G-1 wódka marynarzy, G-8 rewia, pokaz, H-1 drzewo liściaste, H-6 ciemność.

PIONOWO: 1-A miasto Kopernika, 2-A imię żeńskie, 2-G mieszkanko pszczoł, 3-A nie ma do pieczenia chleba, 3-E społeczne organizacje wspomagające MO, 4-A inicjały znanego jazzmana - autora "ZIELONO MI" 5-A placz, szloch, 6-D religia muzułmanów, 7-A pseudonim Franka Zabrzyckiego, 8-E termin brydżowy, 8-G rzeka w Ameryce Południowej.

cyjny numer powielany w ok. 1,500 egz. Mamy najszczerzy zamiar wydawania dwóch biuletynów tygodniowo. Każdy numer redagowany jest przez nas pod kierownictwem trzysobowego kolegium: red. naczelny i jego zastępcą oraz sekretarz. Wszyscy z nas mają szansę awansu, albowiem skład kolegium zmienia się również dwa razy w tygodniu. Zresztą dokładne dane w tej sprawie możecie przeczytać w tzw. stopce na końcu numeru. Teraz wściele o nas chyba wszystko. Wściele gdzie mieszkamy, macie nasz numer

telefonu, pozostało Wam tylko skontaktować się z nami. Możecie do nas przyjeżdżać, przychodzić, dzwonić, pisać. Wszystkich wysłuchamy, wszystko przeczytamy i postaramy się brać pod uwagę Wasze prośby. P.S. Oprócz wszystkich przyjemnych prac w rodzaju: przeprowadzania wywiadów, pisanie referatów, humoresek etc. musimy niestety także sprzątać teren Obozu Centralnego, pełnić wartę, czego - wiercie nam szczerze nie lubimy.

Ewa Motyl



...ujrzał dziewczynę. W nagle zabłyśniętym anemicznym promieniu księżycy, stała niczym posąg greckiej piękności, smukła o czarnych, niemal kolan sięgających włosach. Gdy mężczyzna zbliżył twarz ujrzał fascynujące kociole oczy. Clarki wzmożyły się i poczęły nagle aczkolwiek systematycz-

nie wędrować od mózgu ku pępom i z powrotem. 36-letni mężczyzna schwycił dziewczynę za drobną dłoń, ale ta wbrew jego przewidywaniom wywinęła się zręcznie, kopnęła napastnika gdzieś w okolicę pośladka nadepełniała na ucho, po czym wywracając go na ziemię postawiła swą kształną stopę obutą w zgrabne trampki na piersi pokonanego.

Krzyk mężczyzny cichł przeradzając się stopniowo w krwiożerczy charkot. Wspaniałej scenerii dopełniał monotony szum drzew i olśniewający głos kukuli. Przez chwilę piękność poddała się czarowi nocy, odetchnęła pełną piersią... Ale nie na długo. Nagle usłyszała za sobą szelest. Odwróciła się, niestety za późno...

/c.d.n./

"NA PRZEŁAJ PRZESZ FROMBORK". KOLEGIUM W SKŁADZIE: MIROSLAW BOCIAN, ANDRZEJ BOLI-MOWSKI RED. GRAF. I KONSULT. TECHN., PAWEŁ NARCYZ DANIELEWSKI, MARIA KOŚCIUSZKO Z-CA RED. NACZ., MIROSLAWA ŁATKOWSKA, JANUSZ MERKER SEKRETARZ REDAKCJI, EWA MOTYL, PAWEŁ NASSALSKI RED. NACZELNY, PIOTR NIEZIOŁEK, GRZEGORZ ORZECZOWSKI, KRYSZYNA PŁACH-TA RED. TECHN., WACŁAW RADZIWINOWICZ, DARIA TRAFANOWSKA, RED. WOJCIECH WIŚNIEWSKI SZEF, STANISŁAW ZAWIŚLAŃSKI, BOGDAN ZDANOWICZ. Nakład 1000 egz, Druk G.Z. Zam. 23/70. E-5/68